Cena numeru 40 halerzy.

Rok I. № 6.

Miechów, d. 16 Czerwca 1917 r.

LUD MIECHOWSKI

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Wychodzi w sobotę.

WARUNKI PRENUMERATY.			OGŁOSZENIA.		
w Miechowie:	rocznie . . .	28 złotych.	$^1/_1$	strona	135 złotych.
	półrocznie . . .	15 —„—	$^1/_2$	—„—	70 —„—
	kwartalnie . . .	8 —„—	$^1/_4$	—„—	40 —„—
zamiejscowej:	rocznie . . .	32 złotych.	$^1/_8$	—„—	35 —„—
	półrocznie . . .	17 —„—	$^1/_{16}$	—„—	15 —„—
	kwartalnie . . .	10 —„—		1 wiersz petitowy 30 groszy.	

Adres Redakcyi i Administracyi: **Miechów, ul. Sobieskiego, dom K. Ziemby.**

Administracya otwarta w dnie powszednie od godz. 11-ej rano do 1-ej p.p. We wtorki od 9-ej—2-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4-ej do 5-ej. We wtorki od 11-ej do 1-ej.

Rękopisów nie zwraca się.

Odpowiedź okupantów na żądanie Tymczasowej Rady Stanu.

W dniu 8 b. m. państwa centralne przez swych komisarzy odpowiedziały Tymczasowej Radzie Stanu na znane żądania jej wręczone komisarzom w dniu 1-ym Maja.

Żądania te złożyła Rada Stanu, doszedłszy po dość długim czasie do wniosku, iż dalsze jej istnienie, wobec odmownego stanowiska okupantów co do jej usiłowań ujęcia w swe ręce najbardziej palących spraw polskich, utwierdza coraz silniej w społeczeństwie polskim przekonanie o jej bezsilności. Działania okupantów, nie zawsze liczące się z potrzebami i interesami społeczeństwa polskiego, poczęły w oczach społeczeństwa nabierać cechy działań, przeprowadzanych z wiedzą i zgodą Rady Stanu.

Chcąc zrzucić z siebie ten zarzut, T. R. S. zmuszona była w końcu postawić sprawę realizacji żądań społeczeństwa na ostrzu miecza, zagroziwszy swym rozwiązaniem się.

Odpowiedź państw centralnych brzmi niezbyt pomyślnie.

Punkt 1 odpowiedzi mocarstw centralnych, godząc się zasadniczo co do ustanowienia regenta dla państwa polskiego, uzależnia spełnienie tego żądania od wytworzenia się pomyślnych warunków dla działania regenta.

Rzeczą niezrozumiałą i niejasną jest, jakie warunki uważają okupanci dla przyszłej działalności regentury. Można się domyślać jedynie, iż okupanci motywują swoje oświadczenie niejednomyślnością społeczeństwa i rozbieżnością zapatrywań co do celu i osoby regenta.

Ale istnieje pewna prawda, na którą oku-

panci zdają się zamykać oczy, starając się jej nie dostrzegać, jest to prawda, którą T. R. S. pomieściła w swych żądaniach i na którą godzi się cały naród. Prawda ta da się streścić w paru słowach, mianowicie: o ile społeczeństwo polskie wobec regentury narzuconej nam przez okupantów, zajęłoby stanowisko w części obojętne, w części wrogie, to wobec osoby regenta wybranego z woli narodu, polacy wykazaliby swą jednomyślność, uznając w nim widomy znak zupełnej niezawisłości swojej.

Odpowiedź państw centralnych co do regentury nic nie wspomina o najmniejszym choćby tylko liczeniu się z wolą społeczeństwa polskiego i opinji T. R. S. i dlatego społeczeństwa tego zadowolić nie może.

Punkt 2 odpowiedzi głosi, iż mocarstwa centralne już teraz uważają Tymczasową Radę Stanu za przedstawicielkę państwa polskiego i wyrażają przekonanie iż w krótkim czasie przedstawi ona okupantom swe wnioski co do przejęcia w swe ręce poszczególnych gałęzi administracji polskiej. Mocarstwa centralne gotowe są oddać T. R. S. sądownictwo, szkolnictwo, sprawy wyznaniowe, opiekę nad sztuką i nauką, organizację rzemiósł, usunięcie szkód wojennych i opiekę społeczną.

Dla nas punkt 2 odpowiedzi jest punktem,

Nie oddaje on nam dwóch najważniejszych gałęzi administracji, mianowicie: skarbowości i wojska. Bez oddania w nasze ręce skarbowości, wszystkie inne ustępstwa okupantów wymienione w odpowiedzi są

Godząc się na przyjęcie tego punktu, naraża się społeczeństwo polskie na niechybny zarzut, przez samych okupantów w przyszłości użyty, iż nie mogło ono sobie dać rady, już nie tylko z całością administracji, lecz nawet z poszczególnemi jej gałęziami. Zarzut taki może być przeciw nam użyty, bo żadne społeczeństwo bez własnego skarbu stwarzać szkolnictwa, sądownictwa lub opieki społecznej nie może.

Jan Lar.

Co może dziś zrobić polska włościanka dla Ojczyzny i Ludu.

Idzie czas prędkiego, gwałtownego odradzania się wsi polskiej, dotychczas tak ciemnej i nieruchawej.

Ani się spostrzegamy, jak z dnia na dzień zmienia się wszystko dokoła nas i w nas, a nawet obojętni dają się pchać i ciągnąc tej mocnej fali.

To, co zrobione, to ciągle jeszcze za mało, a czas nagli, a grozi nam straszny sąd przyszłych pokoleń ludu, który kiedyś zapyta: „czyście wytężyli wszystkie siły, kiedy była pora? czyście wszystko uczynili, aby nam otworzyć drogę do szczęścia i potęgi?“

Udział kobiety wiejskiej w tej pracy może i powinien być wielki; powinien, bo ona przecie stanowi więcej, niż połowę ludu — a może, bo ma w ręku środki i sposoby do działania. Jakież one są? pewno nie wszystkie włościanki widzą je dobrze i rozumieją

Każda praca narodowa, czy społeczna wymaga od człowieka dwóch rzeczy: 1) aby ją zrozumiał i przejął się nią do głębi serca, 2) aby braci swoich oświecał i podnosił, tłómaczył im, do czego mają dążyć, aby w ich serca wrażał to dobro wspólne wszelkimi sposobami, każdym drobnym codziennym uczynkiem i nawet poświęceniem siebie. To się nazywa wpływaniem na innych: wychowaniem, albo agitacyą. Wychowanie, to jest wpływ na ludzi młodych, na dzieci — a któż je ma w rękach, jeżeli nie kobieta? Ona ma siłę ogromną, los przyszłego pokolenia — jakiem ona je zrobi, takim będzie naród za 20, 30 lat. Jakaż to odpowiedzialność przed Bogiem i przed ludźmi, przed narodem i ludem! Wiele trzeba siły, poświęcenia i oświaty, ażeby temu zadaniu podołać — są różne dobre książki, szkoły i kursa, które mogą pouczyć o obowiązkach matki.

Ale i na chwilę obecną kobieta może mieć wpływ duży. Wpływ na dorosłe już dzieci, na braci, męża, na krewnych i sąsiadów. Całe życie w wiejskiem obejściu w dużym stopniu zależy od kobiety. Jeżeli ona jest czynna, schludna, łagodna i światła, to tem samem już uła-

twia mężczyźnie każdą pracę, zaoszczędza mu czasu i spokoju. A jeżeli ją zajmują i sprawy pozadomowe, ogólne, jeżeli sama choć trochę się na nich rozumie, jeśli ma serce gorące nietylko dla rodziny, ale i dla całego narodu — to jest pobudką do czynu dla wszystkich, co się do niej zbliżą. Taka kobieta nie pozwala ludziom dookoła spać, kiedy dach się nad głową pali — ona zawstydza próżniaków swoim przykładem, budzi, podnosi.

Gdyby w każdej naszej chacie taka była gospodyni, wierzcie mi, inaczej by się w Polsce działo. Dawno już wszyscy umieliby czytać i pisać, nie brakłoby gotowości do walki za Ojczyznę!

Każda kobieta z osobna dużo zrobić może — ale jest i inny sposób działania: społem, wspólnemi siłami! Mamy już naszą organizację kobiecą i to tak mocną, jak żadna inna na ziemiach polskich! Jest to Liga Kobiet Pogotowia Wojennego, stworzona właśnie na obecną ważną chwilę. Jej zadanie: to walka o niepodległość narodu naszego, o jego prawo do swobodnego zycia, wszystkimi sposobami, jakie kobiecie przysługują, a więc: pomoc dla żołnierza polskiego i wpływanie na ogół, budzenie w nim miłości Ojczyzny i wolności. Liga Kobiet pracuje w porozumieniu ze wszystkiemi innemi organizacyami, które mają podobne cele — tak samo i z Polskiem Stronnictwem Ludowem.

Na wsi Liga Kobiet moze mieć szczególną siłę i znaczenie. Skupia kobiety dobrej woli w siostrzane kółka, budzi w nich chęć do pracy, wiarę w swoje siły, uczy myśleć i działać dla dobra współbraci. Żołnierzowi naszemu daje pomoc ważną: troskę macierzyńską o wszelkie jego potrzeby, a przez to i otuchę, to poczucie, że kraj dba o niego i chce mu ulżyć w trudach. Zaś do całej wsi wnosi ruch jakiś, życie nowe, szerzy oświatę i ducha obywatelskiego.

Liga Kobiet nietylko szyje bieliznę dla Legionistów, posyła im podarki świąteczne, opiekuje się ich rodzinami — ale przez całe postępowanie swoje pracuje nad tem, aby ich trud i krew ofiarna nie przepadły daremnie.

Koło Ligi Kobiet na wsi może zakładać czytelnie, biblioteki, ochronki, pomagać przy zakładaniu i prowadzeniu domów ludowych, kółek rolniczych; urządzać odczyty, obchody narodowe, przedstawienia amatorskie; może zachęcać do opodatkowania się na cele narodowe, na dzisiejszą nędzę w miastach. Może dać pierwszy przykład wspólnoty (kooperacyi) w gospodarstwie, czy w handlu — (n. p. przez wspólne wożenie towarów na jarmark, założenie sklepiku wiejskiego) — a przez to dużo dobrego zrobić. Może domagać się tego, aby głos kobiet miał znaczenie nietylko w domu, ale i w gromadzie, w gminie, w radzie szkolnej — a przez to później i w sejmie polskim. A to wszystko w tej jednej myśli, aby służyć całemu narodowi — dzieciom naszym i wnukom dać wolność i szczęście.

Tyle to pracy leży przed nami, włościanki polskie! Nie zwlekajcie!

A. W.

Redakcya nasza udziela na żądanie wszelkich wskazówek co do sposobu zakładania Kół Ligi Kobiet. W piśmie naszem wypowiadajcie śmiało swoje zapatrywania na pracę obywatelską kobiet, na obowiązki i stan całego naszego ludu w chwili obecnej, a już przez to samo dopomożecie do obudzenia i zorganizowania Ziemi Miechowskiej.

Związek gmin i miast

powiatu Miechowskiego.

Tysiączne przykłady chwili obecnej wykazały nam dobitnie wyższość społeczeństw zorganizowanych, związanych ze sobą interesami wspólnymi, występujących i reagujących wspólnie na każdy przejaw teraźniejszości. Społeczeństwa takie stają się wtedy jako mur jednolity i jako mur odporny. U nas, niestety, ludzie do tego przekonania widać nie doszli i kroczymy wszyscy samopas od czasu do czasu nawołując się, jak zbłąkani podróżni w gęstym lesie. Nawoływania takie zwykle nie odnoszą skutku: albo ich nikt nie słyszy, lub też usłyszawszy nawet, przybiega do współkroczącego po niewczasie, gdy chwila potrzebna już przeszła i nigdy nie wróci. — Są u nas i powstają wciąż, jak grzyby po deszczu różne partje i partyjki, ale zwykle do porozumienia między nimi nie dochodzi.

Partje te zazwyczaj reprezentują dążności i potrzeby jednych lub drugich warstw narodu, które, musimy przyznać, różnią się zasadniczo pod względem tych właśnie dążności i potrzeb. Tak było zawsze i wszędzie, tak też jest i u nas. Ale prócz odrębnych przekonań, nie dających się pogodzić ze sobą, istnieją jeszcze przekonania na które wszyscy się godzą, interesy wszystkim wspólne.

Twierdzenie że $2 + 2 = 4$ jest wspólnym tak dla arystokraty jak i chłopa, tak dla republikanina jak i monarchisty, tak dla kupca czy inteligenta jak i dla rolnika. Niema nikogo, ktoby się na to twierdzenie nie zgodził. Takim twierdzeniem, taką prawdą, jest dla nas mnóstwo rzeczy, mnóstwo spraw.

Wobec tych spraw występujemy pojedyńczo, w rozsypce.

Szczególniej daje się to zauważyć w stosunkach dzisiejszych gmin i miast.

Zdawaćby się mogło, że wszystkie gminy, dajmy na to powiatu Miechowskiego, mają interesy wspólne, powinny mieć zapatrywania jednakowe na pewne choćby sprawy. Tymczasem rzeczywistość pokazuje nam zupeł-

nie co innego. Często się spostrzega, że gmina ta lub owa zajęła zupełnie inne stanowisko w jednej i tej samej sprawie. I wreszcie rezultat tak się przedstawia, $^2/_3$ gmin powiatu mówi tak, a $^1/_3$ zupełnie co innego. Pochodzi to ztąd, iż każda gmina daną sprawę tłómaczy sobie w swój, odrębny sposób, często na zasadzie różnych informacji i niejednakowego oświetlenia sprawy. Tymczasem gdyby sprawę tę rozpatrzyć, rozwałkować, jak to mówią wspólnie, to naturalnie znalazła by się jedna, jedyna droga dla wszystkich, i jeden, jedyny sposób postąpienia w danej sprawie. Tak samo jak z gminami rzecz się ma z miastami czy osadami powiatu. Przez takie postępowanie dzieje się źle, przedstawia się ogół jako niewiedzący czego chce, i w kardynalnych, jednakowo tłómaczących się sprawach, niepostępujący jednolicie. Na takiej rozbieżności traci każda sprawa, traci ogół.

A jest na to jedna rada. Rada prosta i dająca się łatwo urzeczywistnić. Winien corychlej powstać „Związek Gmin i Miast powiatu Miechowskiego". Do Związku tego, mającego swą siedzibę w Miechowie, powinni należeć delegaci każdej gminy, każdego miasta lub osady. Na czele każdej takiej delegacji stać winien wójt gminy i prezydent miasta. Tym sposobem Związek ów stać by się mógł w prędkim czasie organem, nietylko w pewnych kwestjach decydującym, lecz i wykonawczym. Delegaci gmin i miast mogliby wyłonić z pośród siebie Zarząd, któryby reprezentował na zewnarz Związek, i decydował w sprawach mniej ważnych. Sprawy większej wagi rozstrzygane by były na ogólnym zebraniu delegatów. Związek ów stačby się mógł z czasem jedynym wskaźnikiem potrzeb i dążeń powiatu.

Przez powołanie do Związku przedstawicieli instytucji w powiecie i przedstawicieli wszystkich warstw całej ludności powiatu, Związek osiągnąłby siłę wewnętrzną, która występować by mogła na zewnątrz, mając za sobą wszystkich.

Rzucam tą myśl pod rozważenie ogółu powiatu i wypowiedzenie się względem niej, nadmieniając, iż jeżeli owa okaże się dobrą, to trzeba ją urzeczywistnić natychmiast, nie tracąc ni chwili czasu.

A. Z.

IGNACY SALOMON.

Szkice ludowe.

(Dokończenie).

Mówiono mi, że młodzieńcy nasi i niektórzy gospodarze mają też niektòre brzydkie wady, jak: picie spirytusu i gra w karty na pieniądze. Może tam jest coś w tem prawdy, lecz nie jestem tego zupełnie pewny, aby ludzie mogli stale popełniać tak niecne błędy, kiedy wiedzą. ile te zbytki kosztują i jak są szkodliwe. Toż kwarta spirytusu kosztuje przeszło dziesięć rubli, a przecie i zdrowie coś warte!

Światlejsi gospodarze posyłają nawet swych synów i córki na naukę do gimnazyum i szkół gospodarczych, nie zważając na próżne pogłoski ciemnych mądrali o rychłym powrocie „ naszych" t. j. Moskali. Mądrzy nie zważają na takie plotki, rozumiejąc, że w bezczynnem oczekiwaniu i nieświadomości rzeczy można zgnuśnieć zupełnie i gnuśnością zarazić innych. A przeciez czas już wielki, aby nasz lud otrząsnął się ze wszystkiego, co nam obce jest i wrogie! Bo trzeba i to zrozumieć, że wkrótce nikt już do nas prawa mieć nie będzie. Bądźmyż więc przygotowani na tę nadzwyczajną uroczystość zupełnego zmartwychwstania naszej ukochanej Ojczyzny!

Spieszmy się, by nas nie zastała obojętnymi na sprawy narodowe, na sprawy, które dotyczą zarówno bogatych jak biednych, uczonych i prostych, włościan i mieszczan, panów i księży, nauczycieli i uczniów, majstrów i robotników — mężczyzn i kobiet, albowiem wszyscy synami jednej Ojczyzny jesteśmy i na wszystkich nas leży obowiązek budowania tej słabej, lecz odrodzającej się Polski.

Głodnym i bezdomnym wieś nasza chętnie udziela pomocy, z czego widać, że niedola bliźnich bardzo tutejszych gospodarzy obchodzi. Dlatego też widzimy stale w Przesławicach ubogich starców i dzieci, wygrzewających się w słoneczne dnie majowe nad źródełkiem, co, jak łza, czyste z kamienia wytryska.

Przesławianie, jak wszystek lud miechowski, odznaczają się gościnnością, uprzejmą powierzchnością, a nadewszystko wesołem usposobieniem, które na każdym kroku przebija.

Pewnej niedzieli karnawałowej gruchnęła po Przesławicach dobra wiadomość, że jedna z porządniejszych dziewcząt tutejszych wychodzi za mąż.

Jakoż po trzeciej zapowiedzi nastąpiło wesele, nie półpańskie, jakie to wesela widzimy po innych wsiach u niektórych włościan, którzy aż do obrzydzenia „panów" udają, — ale zabawa skromna, wiejska, uczciwa! Nie było tu słychać bębnów trąb i moździerzy, ale było dwoje skrzypiec i basy; nie było zbytków i przesady, choć weselnicy mieli co jeść i w dobrym byli humorze; nie było krzyków, bijatyk. a co najważniejsze, gospodarz domu nie poił gości spirytusem; jeśli ktoś może i wychylił na uboczu jaki kieliszek, to nie gospodarza w tem wina.

Otóż, gdy mnie na to wesele zaproszono i obok gospodyń i gospodarzy na ławie posadzono, zauważyłem, że przesławianie trzymają się jeszcze mocno dawnych zwyczajów obrzędowych. Jeden z gospodarzy, były soł-

tys (a pełnił swe obowiązki pono bardzo sumiennie) — chłop, jak to dziś mówią „morowy“, co widział dobre i złe, przytem bardzo wesoły i dowcipny, — usiadł za stołem i począł śpiewać pięknie na dawną nutę, przy wtórze kobiet. Przy obiedzie, gdy podano kapustę z mięsem, ciągnął dźwięcznym a donośnym głosem: „Zabiła matusia świniochę to nam omaści ciapciochę“ — (kapustę), albo: „Kozioł matulu, oloboga, kozioł w ogrodzie nie pójdę ja po kapustę, bo mnie pobodzie“... i t. d. Do kaszy śpiewał na inną nutę. „Stary tatary (tatarkę) sieje. kalita mu się chwieje, nie siepajże go za nią, boś mu nie dała na nią“... a do barszczu: Kosi żytko Grześ, potem wszystko zwieź, a we młynie stuk, stuk, i wieprzusia z nóg (szynka) — dorzucić, żebym śpiewać mógł“... — Wykłóciwszy się dowoli z kobietami, bo i te są „kute“, puścił się w tan, sypiąc śpiewkami najrozmaitszych typów, a nawet takimi; „Głupi Moskal myśli, że mu będziem służyć, pójdziem do szeregu, aż się będzie kurzyć“, dalej: „Moskalu, Moskalu, jakiżeś ty głupi, złupiłeś nam Polskę, — bies cię teraz łupi“. O pijakach zaś nucił: „Po cóż się, pijaki, do nieba ciśniecie? Tam gorzały niema, cóż wy pić będziecie?“ Sam wódki nie pił i pijanym nie był. Zabawiwszy się w ten sposób przez trzy godziny, pożegnał serdecznie wszystkich i odszedł ze swą żoną do domu „do gospodarstwa“. O stosunku wesel do wojny tak się wyraził drugi gospodarz: „Prawda, że smutne i ciężkie są dzisiaj czasy, — nie weselić się, ale w żałobie chodzić wypada człowiekowi obec tych okropności, jakie się u nas dzieją... Ale cóż?... głową muru nie przebijemy, a zwyczaje pradziadów chować i szanować musimy i na weselu pohulać należy, gdyż nie byłoby ono ważne bez uczciwej zabawy“. To mówiąc zaproponował mazura „z przepiórką“, po którym odbyły się pono bardzo ładne oczepiny, na których, że trwały późno w nocy, nie mogłem już być. Godne uwagi jest i to, że u nas dziewczęta nieproszone na wesele nie przychodzą wieczorem „na granie“ czy „pustochę“, jak to bywa gdzieindziej, a proszone — są zwykle na weselu z rodzicami lub opiekunami.

Nadto słyszeć się często daje między naszym ludem rozmowy o „Zbyszkach“, „Zagłobach“ i „Kmicicach“; widać że czytują książki, napisane przez Sienkiewicza.

Tyle widziałem jaśniejszego pośród naszego ludu na ponurem tle dzisiejszej wojny.

KONIEC.

Przesławice, dnia 25 maja 1914 roku.

Instytucje i osoby w Ziemi Miechowskiej, które zajęłyby się rozpowszechnianiem naszego wydawnictwa, zechcą łaskawie zawiadomić o tem Redakcję „Ludu Miechowskiego“.

Z KOMITETU RATUNKOWEGO.

Komitet Ratunkowy w Miechowie na posiedzeniu swym dnia 13 czerwca postanowił zwrócić się do C, i K. Komendy powiatowej o zarządzenie przez nią otwarcia w powiecie małych młynów. Zarządzeuie to dla ludności powiatu miało by duże znaczenie, pozwalając zemleć resztki zboża w czasie przedżniwnym, póki ludność wiejska jest jeszcze wolną od pracy w polu.

— — —

Kwesta „Ratujmy dzieci“ przyniosła w gminie Pałecznica 242 rb. 60 kop. i 532 kor. 60 hal.; w gminie Książ W-ki 296 rb i 871 kor.; w gminie Niedźwiedź 53 rb. rb. 44 kop. i 135 kor. 97 hal. Z innych gmin Komitet Ratunkowy nie otrzymał jeszcze list składkowych.

— — —

Komitet Ratunkowy powiatu Miechowskiego, przychylając się do wniosku Reprezentacji Lubelskiej Wzajemnego Ubezpieczenia Budowli od Ognia w Królestwie Polskiem, wypłacać będzie odtąd wszelkie odszkodowania pogorzelowe w powiecie. Powodem tego jest trudność przesyłania pocztą przez Reprezentację Lubelską odszkodowań w walucie rublowej.

— — —

Na posiedzeniu Wydziału aprowizacyjnego w dniu 13 czerwca uchwalono naznaczyć maksymalną cenę 40 halerzy za 1 funt chleba.

Na tymże posiedzeniu Wydział uchwalił zwrócić się do właściciela dóbr Mianocice p. W. Morawskiego o wyrabianie w istniejącym w Mianocicach browarze drożdży dla ludności powiatu, których brak daje się już odczuwać.

ZE STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ w Miechowie.

Dnia 10 czerwca b r. odbyło się w lokalu Magistratu powtórne zebranie członków Straży Ogniowej Ochotniczej, które z powodu nie dojścia do skutku poprzedniego zebrania w dniu 13 maja, było prawomocnym bez względu na ilość

zebranych. Na porządku dziennym zebrania: dokonanie wyborów prezesa, członków Zarządu, ich zastępców, członków Komisji Rewizyjnej, komendanta, jego pomocnika i gospodarza remizy strażackiej.

Prezesem został wybrany ponownie p. F. Górski, założyciel Straży Ogniowej w Miechowie i długoletni jej kierownik.

Do Zarządu weszli: pp.: Inż. Ponikiewski, St. Ferdynandzki, J. Śladkowski, K. Naszydłowki, Z. Wasilewski i W. Niezabitowki, a jako ich zastępcy pp.: A. Kowalski i T. Wiśnicki.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp.: A. Maryewski, J. Trojanowski i I. Dotkiewicz.

Komendantem Straży wybrany został powtórnie p. J. Szczeciński.

Pomocnikiem jego został p. J. Kozłowski. Gospodarzem wybrano p. S. Wesołowskiego.

KORESPONDENCYE.

RACŁAWICE. Racławice jak gmina tak i parafja na ogół pozostawia jeszcze dużo do życzenia, lecz w porównaniu z przed kilku laty postąpiła dużo naprzód pod względem moralnym i materjalnym. Dawniej na porządku dziennym były: kradzieże, podpalania, pijaństwa, bitki, kłótnie, dziś tego już na szczęście niema; zielska i chwasty, zatruwające niwy racławickie, ustąpiły, zostawiając grunt do posiewu dobra. Zrobiono już u nas ku temu dość wiele, mamy tu swoje ognisko kulturalnej pracy „Dom Ludowy", mamy towarzyską kasę pożyczkowo-oszczędnościową, mamy sklep przy kółku rolniczym, otwarliśmy w gminie 10 szkół, co można już u nas uważać za zaczątek powszechnego obowiązkowego nauczania. Wójt naszej gminy, człowiek światły i do pracy skory, zdołał choć w części wpoić w gminiakach przekonanie, iż szczęście i pomyślność każdego obywatela ściśle się jednoczy ze szczęściem i pomyślnością ogółu. Idziemy więc tutaj wszyscy razem. Zdarzają się jeszcze wypadki, że ci lub owi nie wierzą i nie popierają usiłowań chętnych do pracy, ale to wszystko minie i stopniowo się zmieni na lepsze, tylko muszą jednostki, które pracują nad sprawą dobrą, wytrwać na swych posterunkach do końca. Wogóle, patrząc na dzisiejszy stosunek ludu do odradzającej się Polski, możemy zauważyć jedno: Chłop, jako patrzący na świat i rzeczy bardzo realne nie odczuwa jeszcze tych realnych korzyści, które mu przyniesie niepodległa Ojczyzna. Nie odczuwa tego i to jest powodem obojętnego, lub niestety wrogiego stanowiska względem ruchu obecnego, ruchu wolnościowego. Ale z chwilą, gdy dostrzeże pierwszą korzyść, pierwsze błogie skutki samorządzenia się, będzie tą swoją wolną Ojczyznę miłował i pracować będzie dla Niej z uporem, jak to mówią, chłopskim. Tak my chłopi więcej uświadomieni myślimy, w to wierzymy i tym się krzepimy.

St. Manterys.

Z pobytu Gen. Gubernatora Lubelskiego w Miechowie.

Na podstawie wiadomości, udzielonych nam przez uczestników deputacji, jakie były przyjmowane przez Gen. Gubernatora, zaznaczamy — w uzupełnieniu podanej w poprzednim numerze notatki — szczere zainteresowanie się naszemi potrzebami, jakie dało się odczuć podczas licznych audjencji.

Poszczególne deputacje złożyły do rąk hr. Szeptyckiego piśmienne deklaracje z wyrażeniem naszych potrzeb, tak w zakresie politycznym, jak ekonomicznym.

Z deklaracji w sprawach gospodarczych „Związek Ziemian" złożył obszerne umotywowane przedstawienie najkonieczniejszych potrzeb, bez uwzględnienia których cierpią najżywotniejsze interesa rolnictwa, będącego podstawą, tak dziś ważnej aprowizacji ludności.

W sprawach politycznych zwracają uwagę deklaracje deputacji włościańskiej i deputacji mieszczan Słomnickich. W imieniu włościan przemówił p. Mateusz Manterys, z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego. Odnośną deklarację podamy w całości w następnym numerze.

Zniesienie dni bezmięsnych.

C. i k. Generał Gubernatorstwo w Lublinie ze względu na brak mąki i owoców strączkowych, chcąc uzupełnić brak powyższy przez zwiększone spożywanie mięsa i wyrobów masarskich, rozporządzeniem swym z dn. 23 ubiegłego miesiąca zniosło zakaz spożywania mięsa i wyrobów masarskich w pewnych dniach tygodnia.

Tygodniowa kronika wojenna.

Wojna Niemiec z Francją i Anglją. W tym tygodniu Anglicy podjęli na pozycje niemieckie silny atak, który w pierwszym uderzeniu przyniósł im dość duże korzyści.

Ofenzywa angielska była przygotowana bardzo starannie i rozporządza poważnymi środkami. Usiłowania Anglików zmierzają do odrzucenia Niemców od wybrzeży belgijskich; gdyby odrzucenie takie udało się im, to tym samym łodzie podwodne niemieckie pozbawioneby były punktów oparcia na wybrzeżach Belgii. Drugim celem ofenzywy angielskiej jest okrążenie z północy twierdzy Lille, której upadek zmusiłby Niemców do cofnięcia swych pozycji prawie na granicę francusko-bel-

gijską. O sile uderzenia angielskiego świadczy fakt rzucenia do ataku na kawałku frontu długości 10 kilometrów 10 dywizji piechoty, co się wyraża w cyfrze bez mała 160—180 tysięcy ludzi. Hasłem do ataku było wysadzenie w powietrze przednich pozycji niemieckich. Miny użyte przez Anglików do tego wysadzenia były już od dawna przygotowane i zawierały przeszło miljon funtów materjałów wybuchowych. Angielskie wojenne sprawozdania wykazują cyfrę 9 tysięcy Niemców wziętych do niewoli w pierwszych 2-ch dniach ofenzywy. Niemieckie komunikaty zaznaczają ciężkie straty angielskiej konnicy, którą zdziesiątkował ogień artylerji i piechoty niemieckiej.

Równocześnie z ofenzywą angielską wojska francuskie atakują energicznie pozycje niemieckie na południe od stanowisk angielskich. Dzienniki francuskie i państw neutralnych zaznaczają, iż teraźniejsza ofenzywa francusko-angielska jest najsilniejszą i najlepiej przygotowaną ze wszystkich dotychczasowych ofenzyw na froncie zachodnim.

Wojna Niemiec i Austrji z Rosją. Zdaje się, iż pod wpływem nalegań ze strony Anglji i Francji armie rosyjskie usiłują gdzieniegdzie podjąć uderzenia na pozycje niemieckie i austrjackie; do tego czasu uderzenia te nie mają siły uderzeń wojsk francusko-angielskich. Ostatnie sprawozdania donoszą o zaczepnych ruchach Rosjan koło Baranowicz, stacji kolejowej linji Brześć-Litewski—Moskwa i koło Narajówki na południo-zachód od Lwowa. Według doniesień wojennych komunikatów państw centralnych, uderzenia te zostały z łatwością odparte.

Wojna Austrji z Włochami. Włosi, nie odniósłszy wielkich korzyści w ostatnim uderzeniu na pozycje austrjackie wzdłuż rzeki Soczy, skierowali swą ofenzywę na inną część frontu. Celem ich usiłowań jest obecnie wyżyna zwana „Wyżyną siedmiu gmin“. Komunikaty austrjackie donoszą iż usiłowania włoskie dotąd nie odniosły żadnego skutku.

Wojna na Bałkanach. W związku z podjęciem ogólnej ofenzywy koalicji, armia salonicka w połączeniu z oddziałami włoskimi w Albanji rozpoczęła przeciw sprzymierzonym ruchy zaczepne.

KRONIKA MIEJSCOWA.

W dniu 11 b. m. o godzinie 10 rano odbyło się otwarcie Wojennej kuchni Obywatelskiej w Miechowie mieszczącej się przy ulicy Racławickiej w domu p. Jarno. Kuchnia ta powstała dzięki staraniom Wydziału Aprowizacyjnego przy c. i k. Komendzie powiatowej i Magistratu miasta. Kuchnia wydaje obiady dwojakie, tańsze, składające się z jednej potrawy w cenie 60 halerzy i droższe, dwupotrawowe w cenie 1 kor. 50 halerzy. Lokal kuchni składa się z paru ubikacji, widnych i czysto utrzymanych.

Poświęcenia lokalu dokonał Ks. Kan. Zapałowski.

Następnie p. Starosta Nowicki oddając kuchnię ową społeczeństwu i Komitetowi, zaznaczył potrzebę takiej instytucji i wykazał konieczność utrzymania jej przy życiu.

Radca miejski p. A. Zaporski dziękował Wydziałowi Aprowizacyjnemu za starania i trudy podjęte przy otwarciu kuchni, której brak dawał się dotkliwie odczuwać w Miechowie.

Przemówienie p Pułkownika Preveaux, Komendanta powiatu Miechowskiego, w którem ten dziękował Magistratowi miasta i Komitetowi za współpracę w urządzeniu kuchni, zakończyło uroczystość otwarcia.

Kuchnia w pierwszym dniu cieszyła się dość znaczną frekwencją.

— — —

W tych dniach przybywają do Miechowa ewakuowani polacy z Wołynia w liczbie 50-ciu osób. Od roku przebywali oni w obozie dla ewakuowanych w Nieder-am Grödig w Austrji. Komitet Ratunkowy powiatu zajmie się nimi, dostarczając dla nich pomieszczenia i żywności, jak również starając się o wyszukanie dla nich jakiegokolwiek zajęcia.

— — —

W dniu 24 b. m. o godzinie 1 po poł. w Miechowie odbędzie się otwarcie przez Macierz Szkolną „Domu Ludowego“, który mieścić się będzie w budynkach klasztornych.

Z Kraju.

W Lublinie ukończyły się narady władz okupacyjnych z przedstawicielami miasta i delegatami Rady robotniczej. Przedmiotem narad była sprawa zaprowiantowania m. Lublina w środki żywności potrzebne dla miasta do przetrwania czasu przed żniwami. Władze okupacyjne orzekły, że jeżeli przedstawiciele miasta i delegaci Rady robotniczej zdołają zgromadzić w Lublinie 32 wagony zboża i 20 wagonów ziemniaków, to rekwizycje w powiecie Lubelskim nie będą przeprowadzone. Delegaci robotników i

przedstawiciele Lublina wyjechali już do gmin powiatu w celu zgromadzenia potrzebnej ilości zboża i ziemniaków.

Ze Świata.

Pierwszy transport wojsk amerykańskich w sile 9000 ludzi, przeważnie oddziałów technicznych, przybył już do Francji. Władze francuskie czynią śpieszne przygotowania do przyjęcia dalszych transportów, które mają nadejść wkrótce za pierwszym.

— — —

W parlamencie austrjackim, dzięki głosom posłów polskich, przeszła uchwała obowiązkowego protokółowania mów poselskich, wygłaszanych w języku nieniemieckim.

— — —

W Hiszpanji wybuchły rozruchy wojskowe. Armia domaga się od rządu, aby więcej zwracał uwagi na nią i usunął nienormalne stosunki w armii hiszpańskiej panujące.

— — —

W parlamencie wiedeńskim prezes Koła polskiego D-r. Łazarski wypowiedział mowę, w której uzasadniał uchwałę Koła niepopierania obecnego rządu. Mowa zrobiła na posłach duże wrażenie.

— — —

Król grecki Konstantyn pod naciskiem koalicji zrzekł się tronu na korzyść młodszego swego syna, sam zaś wraz z byłym następcą tronu wyraził chęć wyjazdu do Szwajcarji.

Z Rosji.

W Kronsztadzie, portowym mieście Baltyku, robotnicy i żołnierze utworzyli odrębny rząd i wypowiedzieli posłuszeństwo Rządowi Tymczasowemu. Flota baltycka stanęła po stronie rządu kronsztackiego.

— — —

W Kijowie zwolennicy cara usiłowali urządzić na ulicach demonstracje. Publiczność zajęła wobec usiłowań wrogie stanowisko i groziła czynnym przeciw demonstracjom wystąpieniem. Kilka osób z pośród manifestujących poturbowano.

— — —

Głównodowodzący armiami rosyjskiemi generał Aleksiejew ustąpił. Powodem ustąpienia miał być rozkaz Aleksiejewa rozpoczęcia ofenzywy. Przeciw rozkazowi temu sprzeciwiła się znaczna część wojska, które bić się zaczepnie nie chce. Miejsce Aleksiejewa zajął generał Brusiłow.

Odwołania:

Ja niżej podpisany niniejszym odwołuję krzywdzące p. Stanisława Ziembę, współwłaściciela biura handlowego w Miechowie, posądzenia, wygłoszone przezemnie w sklepie Stowarzyszenia „Młot“ wobec p. p.: Spiechowicza, Bonenberga i innych i przepraszam Go tym samym publicznie.

SZMUL SYBIRSKI.

My niżej podpisani, mieszkańcy wsi Słaboszów, gminy Nieszków niniejszym odwołujemy rozsiewane przez nas fałszywe wiadomości o działalności komisji rolnej gminy Nieszków.

Stefan Wypych, Kazimierz Ziętara, Franciszek Wawrzyń.

Wydawca: St. Kałwa. Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor: W. Niezabitowski.